

JAN DZIKOWSKI

ur. 1926; Dzierzkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Kraśnik, PRL
Słowa kluczowe	Kraśnik, PRL, krawiectwo, praca

Praca w krawiectwie

W roku [19]44 wróciliśmy w ojczyste strony, do Dzierzkowic, gdzie uczyłem się zawodu krawca. W [19]52, po wyjściu z wojska, zacząłem pracować jako krawiec. Pracowałem 37 lat w krawiectwie. Ciężko było prywatnej inicjatywie w tych czasach. Tutaj jak przyszliśmy mieszkać, to mieszkalnictwo pod fabrykę podbiegało. Jak mi nie pasowała praca w zakładzie krawieckim, który należał do OZR-u, Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego, to musiałem na fabryce pracować, bo by z mieszkania mnie usunęli. Jak miałem klienta, to pytałem, gdzie pracuje, ile zarabia, w ogóle lubiłem wiedzieć, z kim mam do czynienia, komu szyję.

Czasami miałem takiego klienta, który chciał trochę lepszego faceta odegrać i taniej żeby mu policzyć czy coś, to mówi: – Proszę pana, niech pan się postara, nie weźmie pan drogo ode mnie, to ja mam tylu znajomych. A żona mówi: – Mąż ma duże znajomości między lekarzami i inżynierami. A ja: – Widzi pan, a ja wprost przeciwnie, wolę klienta po 7 oddziałach, jakoś się z nimi szybciej dogaduję. Ja raczej proletariackie [zapatrywania] miałem.

To jest ostatni kawałek chleba pracować w usługach, a szczególnie krawieckich. Bo co innego usługi fryzjerskie, szewskie – but się szybko zedrze, włosy urosną, a krawiectwo to jest ciężki kawałek chleba. Mnie kobiety do tego doprowadziły, że wyrzekłem się kobiecych usług, tylko męskie szyłem garnitury. Bo człowiek nie jest gadatliwy, żeby kobietę zagadać, a kobiety to lubią.

Data i miejsce nagrania	2007-10-10, Kraśnik
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Joanna Szczuchniak, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"